

PRZED SIERPECKIM RATUSZEM

W dniu 20 czerwca bieżącego roku o godzinie 17,00 na Placu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, na skwerku przed Sierpeckim Ratuszem miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Światowa Prapremiera!

Ale od początku...

Tydzień wcześniej w warunkach lekkiej konspiracji, bo w tłumie ludzi zgromadzonych w Bibliotece Miejskiej, ale tak żeby nikt nie widział, otrzymałem złożoną dwukrotnie kartkę papieru formatu a-4. Przekazujący nie pozwolił mi zerknąć okiem, tylko kazał schować do kieszeni i zobaczyć w domu. Zdołałem wymóc na nim kilka słów, które szeptem przekazane brzmiały mniej więcej tak: Jak zapoznasz się z treścią na spokojnie, to pomyśl czy weźmiesz w tym udział i jeśli tak, to czy możesz jakoś pomóc. Prawda, że pachnie konspiracją?

Kartka leżała w kieszeni i wręcz paliła podszewkę, a ręka świerbiła by sięgnąć i zobaczyć, o co chodzi. W samochodzie pospieszenie rzuciłem okiem zobaczyłem pięciolinie z nutami i kilka zwrotek wiersza. Odpadłem. Nuty to ja pamiętam doskonale, ale ze szkoły podstawowej, wtedy dostałem ze śpiewu trójkę z dwoma, a to już pięćdziesiąt lat minęło prawie. Jeszcze w ogóle nie wiedziałem jak tę kartkę ugryźć, a żeby uczestniczyć i do tego pomóc? Wieczorem dzwonił telefon:

- No co przeczytałeś, wtedy? (wtedy to ulubione konspiracyjne słówko - wytrych).

- No tak... Przeczytałem... Ale te nuty?

- To zatrzymaj się pod wieżą sierpeckiego ratusza o równej godzinie, wyjmij kartkę, patrz na nuty i zobaczysz że to łatwe, wtedy.

- ???

- No tak! Z wieży zabrzmiał hejnał i zobaczysz, że się z zapisem nutowym zgadza i że tekst da się pod tę melodię zaśpiewać.

- Noo... Mooożeee... I co ja mam dalej z tym robić jak już sobie pod nosem zanucę?

- Teraz słuchaj uważnie: w sobotę dwudziestego czerwca przyjadę z grupą śpiewaków, ustawimy się na trawniku i wykonamy tę pieśń. Pomożesz?

Skończyliśmy rozmowę i dopiero zacząłem myśleć, wtedy. Co to za śpiewanie pod muzykę, która leci kilkanaście sekund, a powtarza się za godzinę. Jacy to śpiewacy, operowi, kabaretowi, czy biesiadni? I czy to spotkanie nie będzie jakimś zbiegowiskiem łamiącym dobre obyczaje, mir społeczny i przepisy wreszcie?

W sobotę moje napięcie i zdenerwowanie, wtedy, rosło niebotycznie. Było większe niż wieża sierpeckiego ratusza. Miał zatelefonować, nie dzwoni. Przyjadą czy nie przyjadą, nie wiem? Na wszelki wypadek bez potwierdzenia ich wizyty jadę już na czwartą – nikogo nie ma pod ratuszem. Jadę na piątą, jestem tam kwadrans wcześniej. Są! Nie dzwonił, bo na bruk, jak mówi, upadł mu telefon i się rozbił. Ustawili się na trawniku wyjęli kartki i zasmędzili coś tam mamrocząc pod nosem. Mówię jeszcze raz a capella. Z życiem, czyli z jajami proszę! Potrenujmy trochę bo muzyka z wieży będzie brzmiała krótko. Potrenowali ze dwa razy.



Śpiewają członkowie Konfraterni Sierpeckiej z Bydgoszczy

Zegar zaczął wybijać godzinę i muzyka wszystkich zaskoczyła swoim tempem i brzmieniem. Zjawił się zamówiony kamerzysta z kablówki i zamówiony trębacz Dominik (to ta moja pomoc). Ratuszowa przygrywka umilkła. I teraz dopiero się zaczęło! Kilka razy ze złocistego instrumentu hejnał na żywo zabrzmiał, z patosem i swadą, uroczyście! Wreszcie śpiewacy nabrali powietrza w płuca, wreszcie zabrzmiały ich struny głosowe, wreszcie wzniesione, radosne spojrzenia i zadowolenie na twarzach! Zaśpiewali. Basy i tenory, alty i sopranów spontanicznie wymieszały się. Zaśpiewali!

Tak to odbyło się światowe prawykonanie HEJNAŁU SIERPCA.

Tekst i fot. Ryszard Suty